

DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR

ROMA

Al. 3-go Maja 11

Poraz pierwszy razem w jednym filmie p.t.

Robert i Bertrand

(czyli dwaj złodzieje)

Wesołe śledztwo z udziałem Adolfa DYMSZY i Eugeniusza BODO i wiele innych artystów

Na seansach popoł. "Ich stu i ona jedna"

Początek o godz. 5 w święta o 3 po poł. Ceny zwykłe

HIGIENA—TO ZDROWIE

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny.

MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RĄK

wykonane proszki „Migreno-Nerwosin” Z KOGUTKIEM (nowe opakowanie) DAJĄ TĘ GWARANCJĘ. Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków z KOGUTKIEM tylko w MECHANICZNIE WYKONANYCH PAKETKACH, gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na wykreślenie podziałki.

Bunt młodych w Ozone

Dramatyczna walka o Związek Młodej Polski rozpoczęta

Tegoroczne święta Wielkanocne trwały w naszej polityce wewnętrznej niezwykle krótko. Sensacyjną polityczną dostarcza krajowi Obóz Zjednoczenia Narodowego w wielkiej obfitości.

Zaraz po świętach stały się wiadome następujące dwa wydarzenia dużej wagi:

- 1) Szef obozu gen. Skwarczyński wykluczył z Ozonego posła sejmowego Wojciecha Budzyńskiego;
- 2) Związek Młodej Polski zbuntował się, wystąpił z Ozonego i zerwał ze Służbą Młodych.

To ostatnie wydarzenie rozegrało się wczoraj z „dynamicznym” trzaskiem, wśród hałasu propagandowego, przy ceremonjalnym składaniu not i publikowaniu komunikatów prasowych. Jednym słowem „dynamicznie”.

Do szefa sztabu Ozonego, płk. Wendy zgłosił się wczoraj rano kierownik Związku Młodej Polski p. Jerzy Rutkowski i złożył na jego ręce, jako zastępcy nieobecnego generała Skwarczyńskiego notę pismną, deklarującą zerwanie z Ozonego i wystąpienie ze „Służby Młodych”. Streszczenie tej noty podajemy wewnątrz numeru. Tu pragniemy zaznaczyć, że nota podpisana została przez wszystkich członków kierownictwa głównego Z. M. P. i przez kierowników okręgów prowincjonalnych.

„42.000 członków”

Wiadomość o wystąpieniu Z.M.P. z Ozonego wywarła w opinii publicznej wielkie wrażenie, tem większe, że równocześnie postarano się metodą „propagandowo-dynamiczną” zakomunikować społeczeństwu, że Związek Młodej Polski posiada w kraju 42.000 członków.

W stosunkach organizacyjnych rozbił się, jakie u nas panuje, taka liczba członków mogłaby być imponującą, gdyby była... prawdziwą. Znawcy istotnego stanu rzeczy stanowczo przeczą wymienionej liczbie i mówią o dopisanem jednym zerze. Nie mamy zamiaru dociekać teraz prawdy co do liczby członków Z.M.P., gdyż dla politycznej oceny wydarzenia ma to w rzeczy samej znaczenie drugorzędne.

Sens istotny tkwi w samym fakcie buntu Związku Młodej Polski przeciw Ozonego, a raczej jego obecnemu kierownictwu.

Stanowisko Ozonego

Kierownictwo O. Z. N. wystąpiło z natychmiastową reakcją na bunt. Wszyscy podpisani na oświadczeniu Z. M. P. kierownicy organizacji zostali wykluczeni z Ozonego i ze Związku Młodej Polski. W komunikacie powiedziano, że zbuntowani związali się „z obcym ośrodkiem dyspozycji” i że bunt „jest drastycznym dowodem typowej anarchii”. Kierownictwo Z. M. P. powierzone zostało p. Edmundowi Galinatowi

wi, trudzącemu się dotychczas sztyfowo nad sformowaniem Służby Młodych Ozonego.

Zwrócono nam uwagę na frazes o „obcym ośrodku dyspozycji”. Nie wątpimy ani na chwilę, że frazes ten nie ma nic wspólnego z pojęciem „obcej agentury” i że zapewne miano tu na myśli tylko poza-ozo-

Wykluczenie zbuntowanych

Represyjny komunikat kierownictwa Ozonego brzmi następująco:

Dnia 20 kwietnia b. r. została złożona przez p. Jerzego Rutkowskiego deklaracja o wystąpieniu Z.M.P. z Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Ponieważ deklaracja jest nielegalnym wystąpieniem grupy członków kierownictwa Z.M.P. związanych z obcym ośrodkiem dyspozycji i jest drastycznym dowodem typowej anarchii, która stara się psuć każdą zorganizowaną pracę, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego wykluczył p. Jerzego Rutkowskiego z szeregów O. Z. N. wraz z członkami kierownictwa Z.M.P., którzy solidaryzowali się z wystąpieniem p. Rutkowskiego.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego zastosował najostrejszą sankcję organizacyjną, gdyż krok grupy członków kierownictwa Z.M.P. jest szkodnictwem

nowy „ośrodek dyspozycji”. Stwierdzenie tej okoliczności uważamy za konieczne oraz interesujące z tego względu, że widocznie w świecie Ozonego działają i są mocne wpływy zzewnątrz.

Czyżby tu myślano o „falangistach”, czy też o grupie „Jutra Pracy”?

W stosunku do idei zjednoczenia narodowego i łamie podstawy rzetelnej służby dla wielkiej sprawy budowy jednolitego państwa polskiego

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego wzywa wszystkich członków Związku Młodej Polski do karnego podporządkowania się nowym, wyznaczonym przez szefa O.Z.N. władzom Z.M.P. i dalszej intensywnej pracy dla potęgi państwa i wielkości narodu.

Wszyscy członkowie, którzy nie staną na apel nowych władz Z.M.P., są automatycznie wykluczeni z szeregów O.Z.N. i Z.M.P.

Równocześnie szef Obozu Zjednoczenia Narodowego powierzył tymczasowo kierownictwo Związku Młodej Polski mgr. E. Galinatowi, przewodniczącemu „Służby Młodych” Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Dwa Z. M. P.

Z komunikatu Ozonego widać, że dopiero teraz rozpocznie się w kraju wojna o Związek Młodej Polski. Zbuntowani kierownicy są zdania, że panują nad „dołami” organizacyjnymi i że doły te będą im posłuszne. Kierownictwo Ozonego nato-

miast jest zdania, że wystarczy wykluczyć zbuntowanych i zastąpić ich nowymi ludźmi, a Z. M. P. pozostanie nadal w szeregach Ozonego i Służby Młodych.

Jak się zdaje, obydwie strony ulegają złudzeniom. Obydwie też będą

musiały stoczyć prawdziwą wojenkę o „doły” organizacyjne i to ze zmiennym szczęściem. Kraj śledzić

będzie przebieg tej walki ze zrozumiałym zainteresowaniem.

Rola p. Puziewicza

Gorycz ciężkiego zawodu musieli przeżyć zbuntowani kierownicy Z. M. P. już wczoraj, gdy przeczytali następujący komunikat p. Galinatą:

Związek Młodej Polski komunikuje. Na mocy rozkazu szefa O.Z.N. z dniem dzisiejszym kierownictwo Związku Młodej Polski objął magister Edmund Galinat. Wszyscy dotychczasowi członkowie kierownictwa Związku Młodej Polski zostali zwolnieni z zajmowanych w organizacji stanowisk.

Magister Galinat mianował swoim zastępcą p. Henryka Puziewicza, szefem organizacji i kierownikiem działu wydawniczego i prasowego p. Wacława Zagórskiego, kierownikiem sekcji akademickiej p. Jerzego Sadkowskiego, kierownikiem sekcji robotniczo - rzemieślniczej p. Euzejusza Basińskiego, kierownikiem sekcji wiejskiej p. Antonie-

go Baczewskiego, kierownikiem działu gospodarczego p. Juliana Rataja, sekretarzem organizacji p. Stanisława Korczaka.

Zastępcą p. Galinatą w kierownictwie Z. M. P. mianowany został p. Henryk Puziewicz, który w zbuntowanym kierownictwie był naczelnikiem sektora wiejskiego i w tym charakterze podpisał oświadczenie o wystąpieniu Z. M. P. z Ozonego.

W przeciągu kilku godzin p. Puziewicz nie tylko zapał się zbuntowanych i swego podopiecznego, ale nawet awansował w autorytatywnej hierarchii Z. M. P. Ilu takich p. Puziewiczów znajdzie się w terenie? Walka o Z.M.P. nie będzie łatwa dla zbuntowanych. Dla Ozonego także nie.

Nowi kierownicy

Zbuntowane kierownictwo Z.M.P. rekrutowało się przeważnie z posterów b. oenerowców i falangistów. W nowym kierownictwie dominują b. członkowie Legionu Młodych. Są nimi pp. W. Zagórski, E. Basiński, J. Rataj, P. H. Puziewicz jest pozostałością „Zielonych Koszul”, p. J. Sadkowski należy do „ruchu narodowo-państwowego” (z pod znaku Hrabek—Piestrzyński. P. mgr.

Galinat i St. Korczak mają czysty stempel ozonego.

Nowe kierownictwo wkroczyło do lokalu Z. M. P. i objęło urzędowanie wczoraj popołudniu. Mjr. Galinat przygotowuje nominacje kierowników prowincjonalnych.

Nocna odprawa

Nowy kierownik Z.M.P. Galinat drogą telefoniczną zezwał wszystkim kierownikom okręgów Z.M.P. na „nadzwyczajną odprawę” do Warszawy.

Termin odprawy wyznaczono na godz. 12-tą w nocy z dnia 20 na 21 kwietnia b. r.

Tajne pakty chińsko-francuskie

Nieprawdopodobne rewelacje dziennika tokijskiego

TOKJO. Korespondent „Niszi-Niszi” donosi z Szanghaju o zawarciu tajnego układu pomiędzy ambasadorem francuskim Naggiar a przedstawicielami chińskiego rządu nacjonalistycznego w Kantonie, w sprawie stworzenia w Indochinach,

w pobliżu granicy chińskiej, wojskowej bazy lotniczej, wzamian za co Francja ma uzyskać prawo eksploatacji kopalń oraz inne koncesje w prowincji Yunnan.

Według informacji korespondenta, ambasador Naggiar po odwiedzeniu Kantonu powrócił do Hongkongu, skąd udał się do Indochin, gdzie przeprowadził rokowania z miejscowymi władzami francuskimi w sprawie utworzenia chińskiej bazy lotniczej oraz w sprawie dostaw broni i amunicji do Chin drogą na Indochiny. Korespondent donosi dalej, że tajny układ francusko-chiński zawarty został z inicjatywą władz kantonjskich, które wobec groźby rozszerzenia się japońskich operacji wojskowych w Chinach po ludniowych, pragną sobie zabezpieczyć nieprzerwaną dostawę broni, amunicji oraz materiału lotniczego z Anglii i Francji przez Indochiny i Hongkong.

Władze kantonjskie uważają, że bazy lotnicze, znajdujące się w prowincjach Kwantung i Kwangsi, uziemione są bardzo niedogodnie i narażone na ciągłe raidy samolotów japońskich. Wobec tego władze te zwróciły się do ambasadora francuskiego z propozycją zbudowania bazy lotniczej na terenie Indochin.

Korespondent dowiadyuje się również, że ambasador Naggiar powrócił już do Hongkongu celem omówienia sprawy wspólnej pomocy anglo - francuskiej dla Chin z ambasadorem brytyjskim Kerrem.

Na zapytania zagranicznych korespondentów, przedstawiciel japońskiego Min. Spr. Zagr. oświadczył, iż ministerstwo nie posiada dotychczas żadnych oficjalnych informacji w tej sprawie.

Taki jest w tej chwili stan faktyczny, wytworzony przez bunt w Z.M.P. i Ozone. Przedstawiliśmy przebieg konfliktu informacyjnie, sprawozdawczo. Bunt młodych jest wydarzeniem grupowym i świeżym i już przez to samo usuwa narazie plan drugi sprawę wykluczenia z Ozonego posła Budzyńskiego.

Sądymy, że sprawa p. Budzyńskiego jest również wydarzeniem ważnym, że będzie mieć ona następstwa i że nieraz przyjdzie nam do niej powrócić. Informacyjnie konflikt Ozonego — poseł Budzyński postaramy się przedstawić w najbliższym czasie.

Gen. Skwarczyński nie ma łatwego życia na stanowisku szefa Ozonego. Zaledwie objął urządowanie, musiał tłumaczyć bunt w Ozonego wileńskim, wybuchy na tle sprawy sejmowej gen. Żeligowskiego. Teraz przyszedł atak z p. Budzyńskim i bunt w Z. M. P.

Także Ozonego sam prowadzi żywot niemal dramatyczny. Płk. Koc postawił na młodzież faszystowską i wywołał bunt w obozie legionowo-peowiańskim i na całej lewicy rządowej. Gen. Skwarczyński wziął do ręki kartę naprawczą i spowodował bunt narybku płk. Koca.

Wszystko to razem nie wróży Ozonego nic dobrego. w - y. (Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Straszne trzęsienie ziemi w Turcji

Setki osób zginęły

ANKARA. W wilajecie Kircheir odczuło gwałtowne wstrząsy pochodzenia sejsmicznego. 10 wsi uległo zniszczeniu. Około 100 ludzi znalazło śmierć pod gruzami domów.

W szeregu miejscowości w Anatolii centralnej, szczególnie w Ankarze, w Tchankiri, Tosia, Cesaree,

Koniah Tchoroum szereg domów za waliło się.

STAMBUŁ. Ofiarami ostatniego trzęsienia ziemi padło 215 zabitych i zaginionych bez wieści. Według dotychczasowych doniesień, 15 wieś uległo niemal całkowitemu zniszczeniu.



Adolf Zaremba WSPÓLNA 36

Wódz „Żelaznej Gwardji”

skazany na 6 miesięcy więzienia

BUKARESZT. Przywódca rozwiązanej „Żelaznej Gwardji” Codreanu skazany został na 6 miesięcy więzienia i 200 tys. lei grzywny za oszczerstwo rzucone na osobę b. premiera prof. Jorgi.

Poraz pierwszy w swej pełnej przygodzie karze Codreanu został skazany wyrokiem sądowym, choć przed sądem stawiał już trzykrotnie.

W roku 1923 Codreanu zastrzelił prefekta policji w Jassach przy pełnieniu funkcji urzędowych. Stawiony przed sądem w Turnu Severin, na drugim krańcu kraju, został uniewinniony. W roku 1934, jako przywódca „Żelaznej gwardji” znajdował się pośród oskarżonych w procesie o zamordowanie premiera Duca. Rozprawa toczyła się przed sądem wojennym w Bukareszcie. Na ławie oskarżonych zasiadło 60 osób. Obok Codreanu zasiadał tam starzec, gen. ks. Cantacuzene. Mordercy skazani zostali na dożywotnie więzienie. Codreanu i tym razem został uniewinniony. Wczoraj poraz pierwszy usłyszał wyrok skazujący za napisanie listu, adresowanego do jednego z ministrów.

Na rozprawę nie stawili się żaden świadek — ani b. premier Maniu, ani liczni przyjaciele oskarżonych, ani też b. premier Jorga, który u-

Przywódca „Żelaznej Gwardji” staną przed sądem

BUKARESZT. W ciągu dnia wczorajszego w Bukareszcie zgromadzone całkowicie materiały, zabrane w czasie rewizji, dokonanych w dn. 16 b. m. w mieszkaniach działaczy b. żelaznej gwardji w całym kraju.

Rewizje te dały nadspodziewanie obfity materiał, na podstawie którego szereg aresztowanych stanęło przed sądem wojskowym i cywilnym pod zarzutem zbrodni przeciwko państwu.

Sledztwo ma być ukończone w najbliższym czasie.

Za wzorem Polski

BUKARESZT. Została ogłoszona ustawa o pozbawieniu obywatelstwa rumuńskiego osób, przebywających zagranicą, a winnych czynów, naruszających spokój publiczny lub postępujących w sposób sprzeczny z obowiązkiem wierności wobec państwa, szkodzących interesom lub opinii i prestiżowi Rumunii.

Statek brytyjski zatopił wojskową motorówkę japońską

SZANGHAJ. Japońska motorówka wojskowa została zatopiona przez statek angielski. Zpośród 11 marynarzy uratowano tylko 3-ch.

Władze japońskie prowadzą dochodzenie. Dyrektor angielskiego towarzystwa, do którego należał statek, złożył na ręce wiceadmirała Hasegawa wyrazy ubolewania.

Aresztowanie dziennikarza włoskiego przez Japończyków

LONDYN. Reuter donosi z Pekinu, że władze japońskie aresztowały korespondenta „Corriere della Sera” Luigi Barzini, który w czasie świąt Wielkiej Nocy, w towarzystwie kilkunastu europejskich zwiedzał Jehol.

Ambasada włoska złożyła energiczny protest w sprawie aresztowania dziennikarza.

Należy przypomnieć, że Barzini znajdował się na pokładzie kanonierki „Panay” w grudniu ub. r. w chwili, gdy została ona zatopiona na Yangtse.

znal za właściwe pozostawienie oskarżenia jedynie prokuratorowi.

Codreanu w zeznaniach swych stwierdził, że artykuły dziennikarskie prof. Jorgi zawierały zapewnienia o istnieniu spisku. Dlatego też, chcąc się bronić przed utratą

wolności, uznał za konieczne protestować z całą energią.

Wyrok trybunału ogłoszony był po długotrwałych naradach. Publiczność obecna na sali, złożona była w większości z sympatyków Codreanu.

Nadmierne żądania strajkujących

Co orzekł superarbiter w strajku metalurgicznym

PARYŻ. Superarbiter, wyznaczony w konflikcie metalurgicznym, dyrektor generalny robót publicznych w okręgu paryskim Giraud wydał swe orzeczenie.

Oświadczył on, iż wysuwane przez robotników żądania rewizji plac nie nadają się obecnie do przyjęcia, gdyż od czasu ostatniej podwyżki plac nie upłynął termin 6-miesięczny, zaś wskaźnik kosztów utrzymania wzrósł jedynie o 3,67

proc. Superarbiter Giraud orzekł, iż praca powinna być podjęta do czwartku 21 kwietnia.

Za udział w strajku nie będą stosowane żadne sankcje, zaś zarobki robotników z okresu przedstrajkowego winny im być wypłacone w najkrótszym czasie. Superarbiter zaleca stronom po pierwsze w zakładach, pracujących dla obrony państwa, pracujących przy organizacji pra-

Trzy katastrofy samolotów włoskich

RZYM. W dniu 17 b. m. wystartował z Londynu włoski samolot turystyczny z załogą, składającą się z pilotów Gianni Albertini, Eugenio Minetti oraz radiooperatora i mechanika, kierując się do Capetown. W pobliżu Trypolis, na pierwszym etapie lotu, samolot musiał lądować, przyczem wskutek

ciemności uległ katastrofie. Cała załoga samolotu odniosła poważne rany.

RZYM. Nad lotniskiem w Goricy zderzyły się dwa wojskowe samoloty myśliwskie. Jeden pilot zginął.

BIAŁOGRÓD. W samolocie włoskim 3-motorowym, lecącym do Rumunii nastąpił wybuch i aparat runął na ziemię w pobliżu wsi Pokleka (Słowenia). Załoga składająca się z 2 oficerów włoskich i oficera rumuńskiego poniosła w katastrofie śmierć.

Wybuch wulkanu w Japonii

TOKJO. Dziś nastąpił wybuch wulkanu Asama, położonego o 90 mil na północny zachód od Tokjo. Jest to najsilniejszy wybuch od 5 lat, połączony z silnymi wstrząsami podziemnymi, które trwały pół godziny.

Popioly, wyrzucane przez wulkan w ciągu 20 minut zasypały całą okolicę, powodując wielki pożar lasu.

Kłeska wojsk chińskich

PEKIN. Chiński korpus partyzancki, działający w północnej części prowincji Honan został rozбит przez wojska japońskie.

Chińczycy ogółem stracili 30 tys. żołnierzy, w tem 7 tys. zabitych.

Wojska japońskie zdobyły ponad 300 karabinów maszynowych, 30 haubic, 100 armat oraz wiele amunicji.

Samoloty chińskie codziennie bombardują kolej Kanton — Hankou. Od chwili wybuchu działań wojennych w Chinach, samoloty japońskie zniszczyły na tej kolei około 500 wagonów i ponad 20 parowozów.

HANKOU. 51 samolotów japońskich bombardowało Kanton. W wyniku nalotu padło 36 osób zabitych i 142 rannych. Jest to najpoważniejszy z dotychczasowych japońskich ataków powietrznych na Kanton.

Nocy poprzedzającej 12 samolotów japońskich dokonało nalotu na Hankou, obrzucając miasto bombami. Szkody wyrządzone bombardowaniem są nieznaczące.

Podróż ks. Bernarda

PARYŻ. Ksiądz Bernard, małżonek holenderskiej następczyni tronu, po krótkim pobycie w Cannes, odjechał wczoraj w towarzystwie swego brata samochodem przez Lyon do Paryża.

Nowy nuncjusz dla Jugosławii

CITTA DEL VATICANO. Papież mianował nuncjuszem w Jugosławii monsignora Felici, dotychczasowego nuncjusza w republice Chili.

Do 1 renumeracji Dodatek Ilustrowany z powodu świąt dołączony będzie do piątkowego numeru

Zgon policjanta postrzelonego przez bandytów

KRAKÓW. W Krakowie w szpitalu św. Łazarza zmarł ś. p. Franciszek Niedziela, starszy posterunkowy służby śledczej P.P., który przed kilku tygodniami wieczorem został ciężko postrzelony przez bandytę u zbiegu ulic Dietlowskiej i Starowiślniej w momencie gdy usiłował aresztować 2-ch podejrzanych osobników.

Min. Ulrych wyjechał z Białogrodu

BIAŁOGRÓD. Minister Komunikacji plk. J. Ulrych po tygodniowym pobycie opuścił dziś Jugosławję.

Haussa na giełdzie paryskiej

Znaczna zwyżka franka

PARYŻ. Po przerwie świątecznej, giełda paryska zainaugurowała swe obroty ogromną zwyżką wszystkich swoich papierów, t. j. zarówno rent, jak i papierów państwowych i akcji prywatnych. Ta sama tendencja zwyżkowa dla franka zaznaczyła się również na giełdzie pieniężnej, gdzie frank zwyżkował bardzo znacznie, przewyższając w stosunku do dolara St. Zjednoczonych Am. Półn.

Jeżeli chodzi o giełdę papierów wartościowych, to zwyżka na niej przybrała rozmiary bardzo poważne, bo przekraczające 10 proc.

Wywołana ona została przede wszystkim przyływem optymizmu, jakiemu niedwuznacznie dają wyraz francuskie sfery finansowe, wobec pomyślnego rozwoju zaznaczającego się zarówno w sytuacji wewnętrznej Francji, jak i w sytuacji międzynarodowej, oraz wobec

polityki inflacyjnej prezydenta Roosevelta.

Zwyżka akcji francuskich przynosi na razie dopiero wyrównanie niezwykle niskich kursów francuskich papierów, jest częściowym wyrównaniem strat, jakie ponosiły dotychczas szerokie masy drobnych kapitalistów.

Tendencja zwyżkowa zapowiada się jednak na dalszą metę.

Kwaśneminy w Berlinie

po układzie włosko-brytyjskim

BERLIN. Porozumienie włosko-angielskie wywołało w kołach politycznych ożywione rozmowy na temat polityki zagranicznej mocarstw zachodnich.

Londyn — jak mówią — podjął „ofensywę w dziedzinie polityki zagranicznej”, która tak szybko się

nie skończy, bowiem porozumienie na Morzu Śródziemnym wymaga koniecznie współdziałania Francji. Berlińskie koła polityczne przewidują, iż wpływ Anglii na Francję doprowadzi do zbliżenia między Francją a Włochami, przyczem zadziwia tu pośpiech w działaniu.

Ogółem zarówno prasa, jak i miarodajne koła polityczne zachowują w swych wypowiedziach stanowisko wyczekujące. Konkretniejsze enuncjacje uzyskać będzie można w Berlinie zapewne dopiero po osłabieniu załatwieniu sprawy hiszpańskiej.

50 km. wybrzeża śródziemnomorskiego

w rękach wojsk gen. Franco

SARAGOSSA. Korespondent Hava donosi, że oddziały narodowe zajmują obecnie 50 km. wybrzeża śródziemnomorskiego. Dzięki swym sukcesom w rejonie Amposta rząd gen. Franco kontroluje przeszło połowę hiszpańskiej produkcji ryżu.

CASABLANCA. Generalny konsulat rządu w Barcelonie na Marokko Francuskie powołał pod broń wszystkich Hiszpanów, urodzonych w latach 1908, 1917, 1918 i 1919, a przebywających na terenie Maroka Francuskiego. Wszyscy powołani mają stawić się do najbliższych konsulatów w przeciągu 48 godzin celem przesłania ich do obozów ewidencyjnych w Barcelonie.

PARYŻ. „Matin” podaje obszernie sprawozdanie swego wysłannika z nad granicy francusko-hiszpańskiej z miejscowości Pont du Roi, położonej na przełęczy, przez którą odbywa się obecnie ucieczka ludności z doliny Aran.

Korespondent podkreśla, że w ubiegłym tygodniu przybył do miejscowości Bosost, położonej po stronie hiszpańskiej w pobliżu granicy przesyłany z Barcelony plk. H. Gomez Garcia z poleceniem zorganizowania obrony tych dolin górskich w Pirenejach, które zagrożone były posuwaniem się wojsk generała Franco ku wschodowi. Po przybyciu plk. Garcia nagle napływ u-

chodźców z Hiszpanji ustał, co zrobiło wrażenie, jakoby Garcia zorganizował istotnie obronę całej doliny Aran. Po 8 dniach jednakże nagle napłynęła nowa fala uchodźców.

Okazało się, że 3 kolumny wojsk gen. Franco napotkawszy na opór niespodziewany od czoła swoich kolumn, zmieniły odrazu cały swój plan taktyczny, i zamiast zajmować dolinę Aran w kierunku od południa do północy, rozdzieliły się na trzy części i niesłychanie trudnymi i forsownymi marszami dokonały ruchów oskrzydlających, uderzając przez przełęcz Bonnaigua, przez dolinę Las Bordas i przez przełęcz San Juan Torran. Cała li-

Zamówienia tureckie w Niemczech

STAMBUŁ. Droga przetargu zna na niemiecka firma Krupp otrzymała od rządu tureckiego zamówienia w wysokości 16 milionów funtów tureckich (około 64 milionów złotych). Zamówienia te dotyczą dostawy 90 parowozów, przeszło 100 wagonów pasażerskich, 25 wagonów - lodowni, 1000 różnego typu wagonów towarowych i t. d.

Zamówienia powyższe mają być wykonane w ciągu trzech lat najbliższych. Wartość zaś zamówień ma być spłacona w ciągu 6 lat.

nja obronna zmontowana przez plk. Garcia została wzięta w trzy ognie. Wówczas plk. Garcia dał rozkaz ewakuowania ludności cywilnej i ściągając wszystkie oddziały, które tylko mógł osiągnąć, wycofał się ku granicy francuskiej.

W ciągu wtorku oddziały wojsk narodowych z Hiszpanji zbliżyły się ku samej granicy. Plk. Garcia wraz z niewielkim oddziałem przekroczył granicę francuską w pobliżu przełęczy Portillon. W najbliższych godzinach oczekują na granicy, że cała granica z Francją znajdować się będzie pod władzą wojsk gen. Franco.

PONT DU ROI. Dolina Daran została ostatecznie zajęta przez wojska narodowe. W ciągu ostatniej nocy zostały wysłane oddziały zwiadowe celem zajęcia przełęczy Portillon.

Około godz. 13-ej, kiedy przypuszczano, że oddziałom zwiadowczym nie udało się przeniknąć do Pont du Roi, na środku mostu zatrzymał się samochód z chorągiewką hiszpańską. Z samochodu wysiadło 15 falangistów, którzy się przedstawili francuskiej gwardji lotnej, a młody podporucznik oświadczył, że z rozkazu generała Franco przejmują hiszpański posterunek graniczny. Po nawiązaniu kontaktu z władzami francuskimi, narodowcy wywiesili na granicy szandar narodowy.

Gorące kasztany

Do czego prowadzą dyplomatyczne gry nad Tybrem

Prędzej, niż można się było spodziewać, dochodzi do skutku porozumienie włosko-francuskie. Między Francją a Włochami niema żadnych zasadniczych punktów spornych ani w Europie, ani w kolonjach, z chwilą więc, gdy w obu krajach przejawia się chęć zgody, należy liczyć się z tem, że obie „siostrzyce latyńskie” porozumieją się łatwo i prędko.

Porozumienie to jest niejako uzupełnieniem i nadbudową układu angielsko-włoskiego; jest dalszą konsekwencją zasadniczej zmiany stosunków politycznych w Europie, jaką wywołał „Anschluss”. Aneksja Austrii przez Niemcy stała się punktem zwrotnym w historii Europy powojennej, chociaż nie miało jeszcze czasu upłynąć, zanim okazało się jasno wszystkie konsekwencje dnia 11 marca. W tej chwili bezpośrednim skutkiem tego historycznego dnia jest stopniowa odbudowa solidarności Europy zachodniej i wyraźne zbliżenie skłóconych ze sobą trzech mocarstw zachodnich. Układ, który z takim pośpiechem zawierają Włochy i z Anglią i z Francją, są wyraźnym zabezpieczeniem się przed rozmachem i „dynamizmem” bezpośredniego już teraz sąsiada niemieckiego. Oś Rzym — Berlin nie została wprawdzie dotychczas naruszona, ale rzymski jej koniec został dodatkowo podparty przez Paryż i Londyn.

Ma to swoje znaczenie. Ostentacyjne podziękowanie, z jakim rząd włoski zwrócił się do rządu praskiego w odpowiedzi na uznanie przez Czechosłowację podboju Abisynji, zostało w Londynie zinterpretowane, jako chęć odciążenia nacisku niemieckiego na Czechosłowację. Partner włoski mówi w ten sposób swemu partnerowi niemieckiemu, że zmuszony był wprawdzie milcząco zgodzić się na polknięcie Austrii przez Niemcy, nie ma jednak zamiaru godzić się obecnie na analogiczne polknięcie Czechosłowacji. W chwili aneksji Austrii, Włochy były kompletnie odosobnione, teraz wyszły z izolacji pozyskały oparcie.

Mussolini nie ma oczywiście zamiaru wyrzekać się współpracy z Niemcami. Zapłaciwszy za nią tak drogo, chce ją napewno wykorzystać do granic ostatecznych. Leży to zresztą w tradycjach polityki włoskiej i w charakterze indywidualnym dyktatora Włoch faszystowskich, że z zamiłowaniem wygrywa jednych przeciw drugim, aby z tej niebezpiecznej gry wyciągnąć dla siebie „gorące kasztany”. Takim gorącym kasztanem jest teraz sprawa uznania imperjum włoskiego.

Podczas nadchodzącej wizyty kanclerza Hitlera w Rzymie, na której przygotowanie wydano już miliony lirów, będzie też napewno mistrz włoski usiłował przekonać swego niemieckiego kombatanta, że ani układ z Anglią, ani układ z Francją nie narusza w niczem osi Berlin — Rzym, nie nadwyręza przyjaźni niemiecko-włoskiej, nie zagraża interesom niemieckim. Najwymowniejszym argumentem, jakim dyktator włoski będzie popierał swoje wywody, stanie się niewątpliwie zapewnienie, że porozumienie z Anglią i Francją nie ma na celu izolacji Niemiec i że — przeciwnie — jego celem jest właśnie wciągnięcie Niemiec do przyjaznej współpracy z innymi mocarstwami.

W powojennym języku politycznym nazywa się to wskrzeszeniem koncepcji „paktu czterech”.

O pakcie czterech zaczyna się już mówić w Londynie i w... Moskwie. W Londynie z życzliwą obojętnością, w Moskwie z wyraźnym niepokojem. Dość posłuchać radiowych komunikatów politycznych z Moskwy, aby się o tem przekonać. Powody niepokoju moskiewskiego są zrozumiałe.

Sowiety wymanewrowane zostały niemal zupełnie z terenu politycznego Europy. Wszystko, co się dzieje między najważniejszymi stolicami świata, dzieje się bez Sowietów i bez ich udziału. Dotkliwy cios otrzymały Sowiety w dwóch punktach: w Hiszpanji i w Paryżu, gdzie powstał nowy rząd, od ich

wplywu całkowicie uniezależniony. Nowe porozumienia dyplomatyczne montowane też są bez najmniejszego udziału Sowietów. Budzić to może w Moskwie uzasadnione obawy...

W Londynie natomiast myśl o przyciągnięciu Niemiec do współpracy z mocarstwami zachodnimi zawsze liczy może na przyjęcie raczej życzliwe. Potężny obóz germanofilów angielskich jest niestrudzony w swej działalności, a Londyn jest przytem ciągle jeszcze tym ośrodkiem politycznym w Europie,

który ludzi się możliwością pokojowej współpracy z Niemcami. Niemniej aneksja Austrii zrobiła w Anglii wrażenie olbrzymie. W pewnym sensie otworzyła ona tam oczy na charakter, rozmach i niebezpieczeństwo polityki niemieckiej. Witych nastrojach wydaje się prawdopodobnym, że Anglija tylko wtedy dałaby się przyciągnąć do jakiegos porozumienia i współpracy z Niemcami, gdyby współpraca ta oparta była na głębokiej solidarności angielsko-francusko-włoskiej.

N.

Odrzucone ultimatum

443 chłopów z Alzacji broni swej ziemi i praw

Lamiąc punkt za punktem postanowienia traktatu Wersalskiego, Trzecia Rzesza zmiata z powierzchni obok ograniczeń wielkiego kalibru, również najdrobniejsze ślady restrykcji, godzących w jej suwerenność.

Ostatni i przykładem wspomnieniem ograniczeń, dotyczących Nadrenji, jest sprawa gminy Rhinau, położonej w strefie zremilitaryzowanej. Gmina ta, której tereny stanowią wysokowartościowa ziemia uprawna i rozłożyste lasy, zamieszkała jest prawie wyłącznie przez chłopów alzackich — Francuzów. Traktat Wersalski gwarantował gminie Rhinau integralne i absolutne prawo własności tych terenów.

Według art. 31 porozumienia francusko-niemieckiego, podpisanego w Strasburgu 1 lipca 1920 r., zgod-

nie z art. 67 traktatu pokojowego — gmina Rhinau posiada nawet przywilej utrzymywania po drugiej stronie Renu, t. j. na terytorjum niemieckim, dozorców leśnych i wiejskich, oraz innych funkcjonariuszów francuskich, zaprzysiężonych przez władze danego obszaru.

Otóż władzom niemieckim stan rzeczy już dawno nie odpowiada i radziby byli usunąć tę „anomalję”. Niejednokrotnie proponowano właścicielom gruntów w gminie Rhinau wykupienie ich ziemi. Alzaccyzy odrzucali każdą ofertę, nawet ostatnią z dn. 6 marca b. r., ustanawiając łączną sumę wykupu w wysokości 765.000 Rmk., czyli około 9 milionów franków.

Wówczas, zdenerwowane uporem władze wysłały do obywateli gminy ultimatum, dając im czas do 15-go

kwietnia b. r. na wyrażenie swej zgody. W przeciwnym razie grunta zostaną wywłaszczone drogą przymusu.

Rada gminy postanowiła na niemieckie ultimatum odpowiedzieć plebiscytem zainteresowanych chłopów. I otóż w dniu, kiedy na terenie Wielkiej Rzeszy odbywał się plebiscyt Hitlera — wyborcy gminy Rhinau udali się do urn i odrzucili 443 głosami przeciwko 5 ostatnią ofertę wykupu.

Pomiędzy głosującymi znalazło się trzydziestu dziewięciu chłopów, którzy zażądali natychmiastowej interwencji rządu francuskiego w tej sprawie.

I w rzeczywistości, ciekawym tym sporem zainteresowali się dyplomaci. (j. m.)

Wulkan abisyński dymi

Ogromne trudności opanowania kraju przez Włochów

Wojna włosko-abisyńska oficjalnie dawno się skończyła, oficjalnie też odbywa się obecnie gospodarce wyszukiwanie zwycięstwa militarnego, ale w rzeczywistości walki wciąż trwają, opanowanie kraju idzie bardzo opornie. Przywykli do wolności, bitny lud Abisynji nie chce uznać władzy nowych panów i to tu, to tam, coraz w innym zakątku wybucha bunt, wre walka podjazdowa, partyzancka.

Według doniesień londyńskiego „Manchester Guardian”, sytuacja Włochów w Abisynji jest bardzo trudna. Na północy prowincji Tigre, tuż u granicy Erytrei, miejscowości Aksum, Adua, Abbi-Addo, Adigrat i Makalle, obsadzone przez silne garnizony włoskie, są od siebie kompletnie odcięte. Żywność i amunicja dostarczane tam być mogą tylko drogą powietrzną, gdyż cała wielka pozostała część tej prowincji jest w rękach powstańców. W prowincji Begameder (Amhara) stacjonują dwa garnizony: w Gondar i Debra-Tabor. Reszta prowincji

jest pod władzą Abisyńczyków. Włosi musieli też wycofać się zupełnie z prowincji Godzam. To samo dotyczy prowincji Ullega, gdzie garnizony włoskie utrzymały się tylko w miejscowościach Nekempi, Sayo i Gore.

Nawet Abisynja środkowa (prowincja Szoa), z bardzo silnymi garnizonami włoskimi w stolicy Addis-Abeba i w Ankober, jak i wzdłuż linii kolejowej do Dżibuti, często napadana jest przez oddziały partyzanckie.

Pod władzą Abisyńczyków znalazły się także na południu kraju prawie całe prowincje Dżimma, Sidamo, Borama, Bahi i Wiarno, gdzie Włosi utrzymali się tylko w kilku miastach, jak: Dżiran, Yirga-Alema, Maga, Goba i Gini. Reszta tych pięciu prowincji południowych opanowana jest całkowicie przez zbuntowanych Abisyńczyków. Tak samo dzieje się w prowincjach Danaki i Assua, zupełnie wyzwolonych z pod wpływu i panowania Włoch. Nie lepiej jest i w Harrarze, gdzie wło-

skie garnizony panują jeszcze tylko nad linią kolejową i miastami Harrar i Dżidziga.

Mimo więc upływu dwóch lat, sytuacja w „podbitej” Abisynji daleka jest od wyjaśnienia, kolonizacja nie zaś wciąż kipiącego wulkanu nie należy do spraw łatwych.

Przytoczone przez nas dane na temat trudności włoskich w Abisynji, ukazały się w „Manchester Guardian” z okazji debaty w parlamencie angielskim, w czasie której posłowie opozycji interpelowali rząd o sytuację abisyńską. Rewelacje poselskie spotkały się z dementi przedstawicieli rządu, wobec czego „Manchester Guardian” opublikował szczegóły na poparcie twierdzeń poselskich. Wymowa ich jest tak jasna, że zdają się wykluczać jakiegokolwiek wątpliwości. W Abisynji wciąż wre.

Potwierdzają się zatem przypowiadnie, że Włochom łatwo było pokonać ten ogromny, smaczny kęs, lecz znacznie trudniej jest go strawić. (v.)

Przestrzegając Koranu i praw Rzeczypospolitej...

Członkowie Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego składają przysięgę

Wczoraj w urzędzie wojewódzkim wileńskim, zgodnie z art. 11 ust. z dn. 21 kwietnia 1936 r. o stosunku państwa do muzułmańskiego związku religijnego, po raz pierwszy dokonany został w obecności wojewody wileńskiego L. Bocińskiego i dr. Jakóba Szynkiewicza, muftiego Rzeczypospolitej Polskiej akt złożenia przysięgi na wierność państwu polskiemu przez członków Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego oraz ich zastępców.

Słowa przysięgi członkowie Najwyższego Kolegium z podniesionymi palcami powtarzali za wojewodą: „Obiecuje i przysięgam Bogu Wszec-

możącemu na świętą księgę Koranu, że na urządzie, który obejmuję, będę wedle najlepszego swego rozumienia i zgodnie z sumieniem rzetelnie spełniał swoje obowiązki, ściśle przestrzegając postanowień Koranu i praw Rzeczypospolitej, dbając rzetelnie o dobro państwa polskiego i gorliwie współpracując z muftim na pożytek i rozkwit muzułmańskiego związku religijnego Rzeczypospolitej.”

Po odebraniu przysięgi woj. Bociński w imieniu rządu Rzeczypospolitej i ziemi wileńskiej złożył na ręce muftiego Szynkiewicza życzenia owocnej pracy dla dobra muzułmańskiego związku i społeczeństwa muzułmańskiego, podkreślając jednocześnie wielowiekową tradycję wielkiego przywiązania Tatarów do

Rzeczypospolitej.

W odpowiedzi mufti dr. Szynkiewicz w imieniu społeczeństwa muzułmańskiego, Najwyższego Kolegium i własnem złożył na ręce wojewody serdeczne podziękowanie dla rządu Rzeczypospolitej za troskliwą opiekę nad związkiem religijnym muzułmanów w Polsce. Kończąc swe przemówienie mufti Szynkiewicz powiedział: „Czujemy się rodzonemi dziećmi jednej ojczyzny, jaką jest Polska i zapewniamy o naszej gotowości do najwyższych ofiar dla dobra Rzeczypospolitej.”

Następnie zaprzysiężeni otrzymali z rąk wojewody dekrety nominacyjne.

Bunt w O.Z.N.

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Oświadczenie p. Rutkowskiego i tow. jest obszernie. Dowodzi ono, że deklaracja ideowo-polityczna Z.M.P., akceptowana przez ówczesnego szefa Ozonu płk. Koca i ogłoszona 22 czerwca 1937 r., została przekreślona przez obecne kierownictwo O.Z.N. Deklaracja czerwcową wychodziła z założenia, że:

odpowiedzialność za przyszłość i wielkość Polski ponoszą dwa środowiska, które są: 1) żołnierze — niepodległościowcy, czyli Pilsudczycy i... 2) młode pokolenie, przeniknięte ideą narodową, idące za wizją wielkiej i potężnej Polski.

Deklaracja mówiła nadto o emigracji Żydów z Polski, przeprowadzonej planowo i konsekwentnie.

W myśl tej deklaracji Z. M. P. zorganizować miał całe młode pokolenie hierarchicznie na wzór faszystowsko-autorytatywny i w ten sposób doprowadzić do współpracy młodego pokolenia nacjonalistycznego z pokoleniem niepodległościowo-żołnierskim.

Trzy są warunki wykonania przez Z. M. P. jego zadań:

1) istnienie autorytetu idei, który Z. M. P. widzi w swojej deklaracji z 22 czerwca 1937 r. Późniejszych deklaracji gen. Skwarczyńskiego Z. M. P. nie uznaje;

2) istnienie autorytetu człowieka, który widzi w marszałku Śmigłym-Rydu;

3) istnienie wyraźnej, wolnej od kompromisów, moralno-ideowej atmosfery pracy oraz zdolności do wyciągnięcia konsekwencji z programu.

Oświadczenie p. Rutkowskiego i tow. głosi dalej, że celem konsolidacji narodowej:

jest dobro Polski, nie zaś korzyści taktyczne tego, czy innego zespołu. Stosunek ludzi, dokonywujących konsolidacji, do jakiegokolwiek grupy, czy jednostki, może być normowany tylko stosunkiem tej grupy do idei i programu, tworzącego podstawę konsolidacji.”

W warunkach obecnie wytworzonych Z. M. P. po „starannej i wytrwałej obserwacji wydarzeń” ogłasza

swą zupełną niezależność organizacyjną w stosunku do wszystkich ugrupowań politycznych i samodzielną każdą decyzję.

Oświadczenie kończy się zapewnieniem, że Z. M. P. „staje dziś do dzieła zjednoczenia młodego pokolenia w nawiązaniu do tradycji żołnierskiej i nacjonalistycznej” oraz, że „42.000 członków Z. M. P. po zostanie wiernych wskazaniom ideowym, sformułowanym w deklaracji czerwcowej”

Oświadczenie nosi datę „Warszawa, dnia 20 kwietnia 1937” i następujące podpisy:

Kierownik Główny Związku Młodej Polski (—) Jerzy Rutkowski.

Szef sztabu Z.M.P. — (—) Włodzisław Pietrzak.

Szef Organizacji Terenowej Z. M. P. — (—) Janusz Meyer.

Kierownicy Wydziałów Kierownictwa Głównego: Politycznego — (—) Mieczysław Reklewski; Organizacyjnego — (—) Mieczysław Chrzanoski; Wychowawania Ideowego — (—) Helena Jamont; Propagandy — (—) Karol Neuhoff Ley; Wydawniczego — (—) Jadwiga Kunster; Wiejskiego — (—) Henryk Puziewicz; Akademickiego — (—) Feliks Pokrzywa; Rzemieślniczo - Robotniczego — (—) Jacek Rząd; Zaopatrzenia — (—) Tadeusz Zaniewski.

Kierownicy Okręgowi: Nr. 1. Stołeczny (—) Janusz Meyer; Nr. 2. Śląski (—) Alfons Mróz, (Nr. 3. Okr. Gdański — nieorganizowany); Nr. 4. Wielkopolski (—) Kazimierz Prażmowski; Nr. 5. Pomorski (—) Władysław Kisielewski; Nr. 6. Mazowiecki (—) Jan Grzeszyk; Nr. 7. Łódzki (—) Józef Urbanowicz; Nr. 8. Kielecki (—) Stanisław Rodkiewicz; Nr. 9. Krakowski (—) Kazimierz Przepióra; Nr. 10. Lwowski (—) Andrzej Gaj Celiański; Nr. 11. Lubelski (—) Edmund Lipiecki; Nr. 12. Białostocki (—) Walerjan Ryć; Nr. 13. Wileński (—) Konstanty Szychowski; Nr. 14. Nowogrodzki (—) Stanisław Fiszer; Nr. 15. Poleski (—) Kazimierz Czarnocki.

W konsekwencji powyższego oświadczenia p. Rutkowski wydał rozkaz organizacyjny do Z. M. P., nakazujący zerwanie ze Służbą Młodych Ozonu. Delegaci Z. M. P. mają się niezwłocznie wycofać z kolegiów okręgowych Służby Młodych i prowadzić nadal samodzielną robotę organizacyjną Z. M. P.

Podstawy szczęścia małżeńskiego

Interesująca ankieta angielskiego dziennika

Co decyduje o szczęściu w małżeństwie? Uczucie, zgodność charakterów, wspólnota pragnień, warunki materialne? Temat wciąż aktualny pod każdą szerokością geograficzną, nigdzie przecież nie rozkładany.

Niedawno zajęło się tą sprawą jedno z poczytnych pism angielskich, rozpisując wśród swoich czytelników ankietę na temat: Dlaczego jestem szczęśliwa (nieszczęśliwa) w małżeństwie? Na podstawie otrzymanych odpowiedzi od kilku tysięcy kobiet, redakcja ułożyła statystykę, uwzględniającą procentowo wszystkie czynniki, które według czytelniczek mają decydujące znaczenie dla szczęśliwego pożycia małżeńskiego, względnie je uniemożliwiają. Oto one:

JESTEM SZCZĘŚLIWA W MAŁŻEŃSTWIE,

- bo:
 - mojemu mężowi podoba się mój sposób ubierania się, brzmi — 13 procent odpowiedzi;
 - mąż jest zadowolony z gospodarstwa — 12 proc.;
 - mamy zgodne zapatrywania w sprawie wychowania dzieci — 11 proc.;
 - mąż dzieli się ze mną swymi troskami — 11 proc.;
 - zgodność zapatrywań na religię — 10 proc.;
 - mąż szanuje moje przekonania — 10 proc.;
 - mąż rezerwuje sobie prawo decydowania o naszych wspólnych sprawach — 8 proc.;
 - żyję w zgodzie z jego krewnymi — 10 proc.;
 - jednakowo lubimy humor — 8 proc.;
 - mamy dość pieniędzy na nasze potrzeby i drobne przyjemności — 7 proc.

JESTEM NIESZCZĘŚLIWA W MAŁŻEŃSTWIE,

- bo:
 - mąż nie chce mi dać dziecka — 15 proc.;
 - jego przyjaciele nie są moimi przyjaciółmi — 15 proc.;
 - jest obojętny w sprawach religijnych — 12 proc.;
 - krytykuje mnie wobec obcych ludzi — 11 proc.;
 - zawiera chętnie znajomości z kolegami — 10 proc.;

jest niepunktualny i niegrzeczny — 10 proc.;

muszę się wyliczać z każdego wydanego grosza — 8 proc.;

jest domatorem, a ja lubię życie towarzyskie — 7 proc.;

ma złe mniemanie o moich kwalifikacjach gospodarskich — 7 proc.;

jest podejrzliwy, mściwy i nie zapomina uraz — 5 proc.

Jak więc widzimy, o szczęściu w małżeństwie bynajmniej nie decydują w pierwszym rzędzie warunki materialne. Zaledwie bowiem 7 — 8 procent odpowiedzi powołuje się na pieniądze, jako czynnik przesądający o pożyciu małżeńskim. Stosunkowo największy procent dotyczy sprawy dzieci, gospodarstwa, strojów, poglądów i przyjaciół (ek), przyczem o szczęściu w małżeństwie zdają się decydować raczej sprawy drobniejszej natury, gdy panie niezadowolone wysuwają argumenty poważniejsze, cięższego kalibru. Gdy bowiem ludzie podobają się sobie, gdy, jakbyśmy to powiedzieli, są dla siebie stworzeni, najdrobniejsze szczegóły właśnie, sprawy najmniej istotne, stają się ważne i piękne, bo ich obojga dotyczą, bo są wspólne. Małżeństwa zaś niezestro-

jone, niedobre dzielą zarówno kwestje poważne, jak i rażą drobiazgi, zawsze przytem przykre drobiazgi. Zawsze i wszędzie najważniejszym przeciwieństwem sam dobór ludzi.

Ankieta pisma angielskiego jest oczywiście jednostronna, podwójnie jednostronna, bo uwzględniając stosunki angielskie, jest i z angielską pruderyją, omija doniosłe często kwestje drażliwe i objęła przytem same tylko kobiety. Poglądy mężczyzn byłyby w tej sprawie zapewne inne, mniej może obiektywne, bardziej egoistyczne, ale może i częściej... prawdziwsze. Przytem w ankiecie uderza wielkie rozstrzeżenie głosów: żaden z przytoczonych czynników pomyślności małżeńskiej nie osiągnął więcej, niż 15 procent głosów — dowód, jak różne i sprzeczne są poglądy ludzkie w tej tak ważnej sprawie szczęśliwego czy nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego. W tej dziedzinie bowiem, jak i w wielu innych, niema szablonów, niema generalnych recept. Każdy jest szczęśliwy czy nieszczęśliwy indywidualnie. Każdy szczęście nosi w sobie...

Wywiad z... pseudonimem

Autorka „Strachów“ o swej powieści

Gdy tylko ukazały się „Strachy“, będące reportażem powieściowym z życia „girls“, a przedmowa Marjana Hemara wyraźnie dawała do zrozumienia, że autorką jest autentyczna „girl“, zaczęło się szperanie, kim może być owa autorka, ukrywająca się pod pseudonimem „Marja Ukniewska“.

Skoro autorka jednak ukryła się pod pseudonimem, musiała mieć ku temu powody. Nie zdradzę jej pseudonimu. Ta tajemnica autorska jest dla mnie święta, zwłaszcza, że i sam posługuję się kryptonimem. Chcę tylko ko stwierdzić, że to żywy człowiek, autentyczna „girl“, nie żadna fikcja, z „fikcją“ tą bowiem rozmawiałem, bo choć stale mieszkam z mężem zagranicą, przyjechała na święta do Warszawy.

Z życiorysu przytoczę tylko to, co

mi sama powiedziała:

— Jak pan pamięta, uczęszczałam do szkoły dramatycznej, poczem tak się złożyło, że wstąpiłam do zespołu „girls“. Mówię to tylko dlatego, że było wiadomo, że to, co opisałam w mojej książce nie jest pisane ze słyszenia, ale z własnych wspomnień. Ale tu zastrzegam się odrazu... Nie należy identyfikować przeżyć bohaterki z moimi własnymi. Chciałam dać tylko wierny obraz życia „girls“ i otworzyć dokładnie atmosferę teatru rewjowego. Dotychczas bowiem pisano na ten temat niewiele i to raczej nieścisłe lub zbyt optymistycznie.

— Długo pisała pani tę książkę?

— Około dwóch lat. Nie bez przerwy. Nie pisałam „na siłę“. Tylko wtedy, kiedy miałam ochotę.

Wszelkie domysły co do autentycz-

ności postaci mej powieści będą nieścisłe. Każda postać jest zlepkiem kilku nawet nie osób, lecz typów. Dodam, że na prowincję z zespołem „girls“ nie wyjeżdżałam i pisałam o tem jedynie z opowiadań. Zresztą, to wszystko, co pisałam o teatryku prowincjonalnym mogłoby się zdarzyć i w małym teatryku warszawskim.

— Czy wkroczywszy tak udanie do literatury, zamierza pani jeszcze pisać?

— Tak jest i nawet już rozpoczęłam pisać drugą powieść.

— Z tego samego środowiska?

— O, nie. Z zupełnie innego.

Ta druga powieść będzie miarodajną oceną, czy „Marja Ukniewska“ nie jest jedynie meteorem literackim. A propos, podobno „Strachy“ mają być sfilmowane. Byłby to bardzo ciekawy eksperyment! Tan-

Niebywała burza magnetyczna szalała nad Anglią

Jak donosi prasa londyńska, w Wielką Sobotę rano komunikacja telefoniczna, a do pewnego stopnia i telegraficzna w całej Anglii doznała dłuższej przerwy wskutek silnej burzy magnetycznej.

Przerwy te wystąpiły najdotkliwiej w Portsmouth i Aberdeen. Lincolnshire był odcięty na jakiś czas od Spelding, a Wisbech przez czas dłuższy nie mógł osiągnąć żadnego połączenia z Londynem itd.

Meteorologowie brytyjscy stwierdzają, że ta burza magnetyczna by-

ła najsilniejszą, jaka kiedykolwiek przeciągnęła nad Anglią na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Dowodziły tego, poza owymi przerwami w działaniu sieci telefonicznych i telegraficznych, również zupełnie niezwykle, nigdy w tym stopniu nie występujące odchylenia igieł kompasów.

Prasa londyńska wyraża przypuszczenie, że, gdyby ta burza rozszalała się nie we dnie, lecz w nocy — nad Anglią ukazałaby się zapewne w całej wspaniałości zorza północna.

Wystawa Filatelistyczna w Warszawie

Między 3 a 8 majem r. b. odbędzie się w Warszawie Ogólnopolska V Wystawa Filatelistyczna, pod protektoratem p. ministra Poczt i Telegrafów. Prace nad organizacją Wystawy są w pełnym toku i, sądząc z wielkiego zainteresowania zbiera czy, przypuszczać należy, że będzie ona jedną z ciekawszych imprez tego rodzaju w stolicy.

Wystawa odbędzie się w salonach Kasyna Garnizonowego, przy Al. Szucha, którego wszystkie obszerne sale zajęte będą eksponatami.

Dogodny termin Wystawy umożliwi licznym zbieraczom z prowincji skorzystać z ulg kolejowych, które będą w tym czasie obowiązywały. W czasie Wystawy zorganizowany będzie „kącik wymiany“ dla zbieraczy, międzynarodowa giełda kupców filatelistycznych itp.

Dużą atrakcją dla zwiedzających będą specjalne znaczki pocztowe okolicznościowe, które będą sprzedawane tylko w czasie Wystawy w Urzędzie pocztowym, zainstalowanym na terenie Kasyna Garnizonowego.

Znaczki te będą sprzedawane tylko ko zwiedzającym Wystawę, — piśmiennie zamówienia załatwiane nie będą. Znaczki będą wartości 45 gr. i 55 gr., drukowane po cztery sztuki w jednym arkusiku o rozmiarze 135 x 105 mm.

Margines bloku posiadać będzie okolicznościowy napis. Projekt wykonał art.-mal. Boratyński. Przedstawia on dawny dyktando pocztowy na tle karczmy przydrożnej. Cena nominalna bloku wynosić będzie zł. 2, a ponieważ każdy zwiedzający będzie miał prawo do nabycia jednego bloku na bilet wejścia, który będzie kosztował zł. 1, więc ogólna cena bloku wynosić będzie zł. 3. Ponieważ nakład bloczków zabkowanych i nie zabkowanych jest niski, liczyć trzeba, że znaczki te znajdować będą chętnych na bywców.

Szczegółowe informacje o Wystawie otrzymać można w Komitecie Wystawy, Warszawa, ul. Moniuszki 10 oraz u wszystkich większych kupców filatelistycznych.

WŁADYSŁAW BUS FEKETE

Z MIŁOŚCI NIEDOSTATECZNIE

Czerwony krawat był pomyłką. Był ciemny i dyskretny, w guście pana Barty. W następnej sekundzie młody człowiek zdjął także i krawat.

Sytuacja była teraz prawie ta sama, co na początku wizyty, z tą różnicą, że wyprostowane nogi aktora były jeszcze ubrane w nieskazitelne spodnie smokingowe pana Barty. Teraz była kolej, aby zdjąć spodnie, ale Szeder nie spodziewanie się zatrzymał.

— Niech mi pani powie, czy pani jest zawsze tak pięknie energiczna?

Dziewczyna roześmiała się. W tym zrezygnowanym tonie wyczuła oznakę zawieszenia broni.

— Dlaczego?

Mężczyzna położył się wyczerpany na kulawej otomanie, stojącej smutno pod ścianą.

— Jest pani najokropniejszą kobietą, jaką w życiu widziałem... Inne są także czasami natrętne, ale są od pani ładniejsze... Niedawno temu wyrzuciłem pewną prowincjonalną królową piękności... i nie chciała mi sprzedać krawata. Ale u mnie to nie tak łatwo, rozumiesz mnie... mam cię dosyć... Słowo honoru, że to było twoje szczęście, że nie chciałaś mnie uwodzić, jako kobieta... Z twoją powierzchnością byłoby to zresztą niemożliwe... ale mimo to mogłabyś się raz umyć... tak raz w tygodniu, toby ci nie zaszkodziło.

Agata nie odpowiadała. Pocóż miała mu wyjaśniać, że nie ona była brudna, tylko jej stare, zniszczone suknie, że jest jej brzydki w tym kapeluszu i, że jej włosy nie są zaodulowane. To przecież wszystko nie miało nic wspólnego z jej interesem.

Mężczyzna zapalił papierosa.

— Ile wart jest twój cały towar, wszystko, co masz w walizce?

Agata spojrzała na niego ze zdziwieniem.

— Co pan ma na myśli?

— No, dlaczego mi nie odpowiadasz? Ile masz tam krawatów?

— Dwadzieścia trzy.

— A więc dobrze, kupuję wszystkie... pięć... wybiorę sobie i dostaniesz dwadzieścia pengó, ale nie zadarmo.

— Nie... za krawaty?

— Do djabła... Za nie nie dałbym nawet pięciu halery... Czy myślisz, że nosiłbym takie łachmany, — pokaż no ten czerwony...

Podszedł do walizeczki i wybrał pięć, potem wybrał jeszcze szósty, zielony w pasy. Na stole leżała koperta, z której wyjął dwadzieścia pięć pengó i wcisnął dziewczynie w rękę.

Teraz dopiero przyszło mu do głowy, że zostawił tę obcą dziewczynę samą w pokoju, a na stole leżała jego gaża, którą mu wypłacili po pierwszym akcie. Siedziała tu pół godziny i nic nie wzięła. Dwa mogły być powody tego: albo nie spostrzegła pieniędzy, albo była uczciwa. W obu wypadkach nadawała się do tego, co zamierzał z nią zrobić.

— Posłuchaj no... wyjdiesz teraz na korytarz i poczekaż, aż się skończy przedstawienie. Najpierw daj do odprasowania ten surdut tu obok służącemu, z sąsiedniej garderoby, ten mój osioł, zrobił sobie dziś święto, bo jego żona rodzi. No, poczekaż jeszcze... nie uciekaj... niema takiego pośpiechu. Surdut mi jest potrzebny dopiero w trzecim akcie... A więc czekaż na mnie po przedstawieniu i pójdziesz ze mną do domu.

— Co to, to nie — powiedziała ostro.

— Ależ idź że... o co ci chodzi?... nie wiesz przecież wcale, czego ja od ciebie chcę. Ty głupia gęś. Nie przypuszczasz chyba, że mam cię zamiar uwieść?

Agata wyprostowała się. Miała już pieniądze, teraz mogła być już pewna siebie.

— Proszę, niech pan tak ze mną nie mówi, wypraszam to sobie.

— Dobrze, dobrze, nie chciałem cię obrazić... Z pew-

nością znajdują się mężczyźni, którym się spodobał... Nie jesteś nawet taka niezgrabna, słowo daję: masz tylko trochę krzywe nogi, ale to nic nie szkodzi. A więc posłuchaj: pójdziesz ze mną do mego mieszkania... mieszkam na ulicy Osaki... i... — mała pauza — wyrzucisz tam kogoś za drzwi.

Agata spojrzała na niego szeroko otwartymi oczami:

— Ja?

— Tak, ty.

Inspicjent znowu zawołał przez drzwi. Szeder zerwał się z miejsca.

— Wyjdź na korytarz... — i zaczął się gorączkowo przebierać.

Agata przykucała gdzieś w kącie i przyglądała się z lekkim zawrotem głowy wszystkiemu, co się działo dookoła niej. Po krótkiej chwili zjawił się ktoś w rodzaju portjera i spytał, kogo ona szuka. Rzuciła mu z zawstyżeniem odpowiedź:

— Czekam na pana Szedera.

Właśnie Szeder wybiegł jak strzała ze swojej garderoby, ubrany w fantazyjny strój marynarza i krzyknął w biegu do portjera:

— Proszę jej podać krzesło.

Mogła więc Agata czekać bez przeszkód. W parę minut później przeszła obok niej z wielkim szumem prymadonna, w długiej na dwa metry, błękitnej sukni. Ogón z piór nosiła za nią jakaś kobieta o wyglądzie męczennicy. Zdziała zobaczyła także Zuzię, ale nie zawołała jej. Wiedziała, że to byłoby jej nie na rękę. Potem stała jakiś czas obok niej subretka i rozmawiała z komikiem, który skarżył się, że mu zachorował dziecko; subretka zaś opowiadała, że musi się wyprowadzić z czteropokojowego mieszkania, bo jest dla niej za drogie. Miała na sobie bardzo frywolny kostjum, we włosach zawiązaną kokardę, a na nogach pantofle z pomponami. Wyglądała jak olbrzymia lalka, ale ta lalka musiała zapłacić pierwszego komorne i ubezpieczenie na życie, a prócz tego dwieście pengó miesięcznej renty dla matki. Zmarszczyła smutnie czoło, które pod grubą warstwą szminki, nie było już takie młodziwiec świeże, jak przystało na lalkę. Przedstawienie wreszcie się skończyło i Szeder ukazał się w słoniowym kapeluszu na korytarzu. Na wytwornej, szarej, jedwabnej koszuli połyskiwał czerwono-żółty krawat.

KWIECIEŃ 21

CZWARTEK Anzelm Wsch. sł. 4.28. Z. 6.42.

TEMPERATURY WZORAJSZE

Temperatura o godz. 7-jej wynosiła od -3 st. na Wilieńczyźnie do 4 st. na półwyspie Helkim. W górach zaś notowano od -13 st. na Kasprowym Wierchu do -1 st. na Podhalu.

POGODA NA DZIS

Pochmurno i deszcz, przy umiarkowanych wiatrach z kierunków północnych.

W teatrach

Teatr Wielki: „Pan Twardowski”. Teatr Narodowy: „Cyrano de Bergerac”. Pocz. o godz. 8-jej wiecz. Teatr Polski: „Pygmalion”. Teatr Letni: „Dama od Maksyma”. Pocz. o godz. 8-jej wiecz. Teatr Mały: „Asmodeusz”. Teatr Nowy: „Dar Poranka”. Pocz. o godz. 8-jej.

Teatr Ateneum: „Szóste piętro”. Teatr Malickiej: „Jastrząb wśród górobów”. Teatr Kameralny: „Niewiniątka”. Rosyjskie Studio Dramatyczne: „Burza”. przedst. w piątki soboty i niedziele. Teatr 8.15: „Księżna Fedora”. Teatr Wielka Rewija: „Dudek”. Cyrułik Warszawski: „Oś Cyrułik”. Warszawa. Male - Qui - Pro Quo (Cukiernia Żmianowska, Mazowiecka 12): „Skąd — wad?”. Dnia tylko jedno przedst. o g. 8.30 wiecz. Instytut Reduty (Kopernika 36-40): „Teoria Einsteina”. Pocz. o g. 8.30 w.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-23.

W kinach

Adria: „Korsarze”. Atlantic (Chmielna 35): „Dzisiaj i zawsze”. Bałtyk (Chmielna 35): „Pani Walewka”. Capitol (Marszałk. 125): „Wrzos”. Casino (N. Świat 50): „Przygoda pod parzem”. Colosseum (N. Świat 19): „Szczęśliwa trzynastka”. Elite: „Tredowata” i „Ordynat Michorowski”. Europa: „Obcy wstęp zabroniony”. Filharmonia: „W ostry oczy”. Hollywood: „Tango Nocturno”. Imperial: „Plymne złoto”. Italja: „Kraj miłości”. Kino parafii św. Andrzeja: „Ada, to nie wypada”. Majestic (N. Świat 43): „Niewiniątka”. Mewa: „Trójka hultajska” i „Jedna na milion”. Miejski: „Życie ulicy”. Nowa Tombola: „Detektyw z Honoru” i „Nieznosna dziewczyna”. Palladium: „Pensjonarka”. Pan: „Buziaczek”. Petit Trianon: „O czym marzą kobiety” i „Panowie z towarzysztwa”. Rialto: „Perły korony”. Roma: „Królestwo zakochanych”. Sokół: „Dorożkarz Nr. 13” i „Szpital dla kłaków”. Studio: „Szalona Claudette”. Stylowy: „Złodziem”. Światowid: „Złoty pirat”. Świtez: „Władczyni puszczy”. Ton: „Robert i Bertrand”. Uciecha: „Romans szulera”. Victoria: „Kobiety nad przepaścią”. Wanda: „Panna Lili” i rewija z udziałem K. Krukowskiego i J. Lawińskiego.

Z FILHARMONJI

Jutro, w piątek, odbędzie się koncert symfoniczny, którym dyrygować będzie znany Warszawy kapelmistrz Georges Georgesco. Solistą będzie artysta wirtuoz wielkiej miary Szymon Goldberg, który w ciągu ostatnich zebrał laury na estradach amerykańskich i europejskich. Goldberg wykona z orkiestrą dwa Romanse skrzypcowe Beethovena i koncert Mendelssohna. W części orkiestrowej usłyszymy trzecią symfonię Brahmsa i fragmenty z baletu „Wakacje Ninki” Adama Wieniawskiego.

PORANEK NORWIDOWSKI

W niedzielę dn. 25 b. m. o godz. 12-jej w poł. będzie powtórzony poranek, poświęcony poezji K. C. Norwida w interpretacji W. Woźnika, artysty Sceny Krakowskiej; słowo wstępne wygłosi M. Mostim-Górska.

Przy PREZEBIENIU GRYPY I KATARZE... KOWALSKINA... Zapiszcie się do LOPP

Odpowiedź Sp. Akc. Bata na niezgodne z prawdą ataki

W dniu 10 b. m. ukazał się w „Echu Chelmskim”, organie Polskiej Spółki Obuwia Bata, artykuł p. t. „Ujawiamy prawdę”. Artykuł ten, stanowiący odpowiedź p. Gutgoldowi, przedrukujemy poniżej:

W 62 nr. dzienników „Robotnik” i „Naprzód” ukazał się artykuł, atakujący nasze zakłady i zawierający nieścisłe i niezgodne z prawdą informacje. W przypuszczeniu, że autorem, lub inicjatorem tego artykułu jest p. J. Gutgold, sekretarz Centr. Zw. Robotników Przemysłu Skózanego w Warszawie, skieraliśmy się doń z prośbą o podanie źródeł, skąd czerpał swe nieścisłe wiadomości.

Na list ten i następne otrzymaliśmy różne odpowiedzi, w żadnym jednak nie dał p. Gutgold odpowiedzi, któryby mogła stwierdzić prawdziwość twierdzeń w artykule „Naprzód”. Ponieważ uważaliśmy za stosowne odwołać swych mylnych i niezgodnych twierdzeń, tem więcej, iż ich uzasadnić ani udowodnić nie może, — zmuszeni jesteśmy całą naszą korespondencję opublikować, by ujawnić prawdę, jak również wykazać, że ataki p. Gutgolda w „Robotniku” i „Naprzodzie” były niesłuszne i niezgodne z prawdą.

W liście z dnia 3.III.1938 r. do p. Gutgolda napisaliśmy:

Mieliśmy już zaezoyz przedrukować w naszym „Echu Chelmskim” trafne wywody WPana na temat przemysłu skózanego. W komentarzu dodaliśmy: „Powyżej przytoczonym słowom możemy tylko przyklasnąć. Nie dlatego, abyśmy się mogli posługiwać niemi w polemice z innymi zrzeszonymi, zwalającemi winę pauperyzacji szewców na nasze barki — ale dlatego, że są rzeczowe. Widając, że referat został opracowany obiektywnie, że autor nie poddawał się sugestjom i poszedł po linii najwłaściwszej — bo opartej na prawdzie”.

W ubiegłym miesiącu odwiedził WPana Zlin i udzielił WPanu szeregu informacji, a dla sprawdzenia twierdzenia, jakoby robocizna w Chelmsku była rzekomo najniższa w Polsce, oświadczone WPanu, aby zechciał sprawę tę sprawdzić na miejscu w zakładach chelmskich.

Odłot polskich harcerzy-pilotów na uročystość w Budapeszcie

Dzisiaj, 21 b. m., z lotniska w Katowicach odleci do Budapesztu reprezentacyjna drużyna harcersko-lotnicza, która udaje się na uročystości 25-lecia węgierskiego harcerstwa. W skład polskiej ekipy wchodzi 14 pilotów-harcerczy i skoczoków spadochronowych.

Rewizja procesu przytyckiego

Sąd Najwyższy zażądał opinii biegłych w sprawie Leski

Sąd Najwyższy postanowił zażądać opinii dwóch specjalistów w dziedzinie medycyny sądowej, prof. Wacholca i prof. Steinhaus, w sprawie Szulima Leski, skazanego na 6 lat więzienia za zastrzelenie s. p. Wieśniaka w czasie zajść przytyckich.

Zwłoki obywatela łotewskiego

znaleziono na torze kolejowym... Patrol strażników ochrony P.K.P. znalazł na torze kolejowym w pobliżu stacji kolejowej Swarżyn, na szlaku Tczew — Chojnice, zwłoki nieznanego mężczyzny.

informacjami z tego powodu, że nasze poczucie moralności nie dopuszcza, by w prasie ukazywały się wiadomości, nie zgodne ze stanem faktycznym. I dlatego uważamy za swój obowiązek wiadomości te sprawdzić. Prawdę bowiem uważamy za fundament współzycia i najwazniejszy instrument pracy dziennikarskiej.

Uprzejmie prosimy o możliwie najrychlejsze udzielenie nam odpowiedzi, gdyż w stosunku do sprawy tej chcemy zająć stanowisko już w najbliższym numerze naszego „Echa Chelmska”. Na list ten odpisał p. Gutgold następująco: 4.III.1938

„P. T. Uprzejmie prosimy o nadesłanie nam wszelkich broszur, wydanych przez firmę W.P.P. w latach 1936 i 1937. Również prosimy o przysłanie nam tygodnika „Echo Chelmska”. Należność za broszury i za prenumeratę ich pisma przesyłamy po otrzymaniu takowych”.

Oczywiście nie mogliśmy tego listu potraktować jako odpowiedź na nasz poprzedni list. To że w dniu 10 marca napisaliśmy: „Powracamy do pisma naszego z dn. 3-go marca i prosimy o odpowiedź w poruszonych sprawach”. P. Gutgold odpisał 12.III.: Do Polskiej Spółki Obuwia „Bata” w Chelmsku.

W odpowiedzi na list W. P. P. z dn. 10 b. m. za Nr. 760 A. E. G. L. P. prosimy o nadesłanie nam materiałów, o które prośiliśmy w naszym liście z dn. 4 b. m. za Nr. 267. Materiały te nam są potrzebne, aby udzielić odpowiedzi W. P. P. w sprawie poruszonej w Ich liście z dn. 3-go b. m.

W liście Swoim jednak prosi WPana o nadesłanie „Echa Chelmska”, aby na podstawie naszego materiału skonstruować swoją odpowiedź.

W liście z dn. 19-go napisaliśmy: „Nie otrzymaliśmy dotychczas odpowiedzi na list nasz z dnia 3 marca b. r. Żadamy w nim przedstawienia dowodów na informacje, opublikowane w „Naprzodzie”. Ze swej strony zebraliśmy dane, na podstawie których stwierdzamy wbrew Pańskim twierdzeniom, że place w na-

Drugi transport obłąkanych przybył z Francji do Gdyni

Do Gdyni zawinął polski statek pasażerski „Warszawa”, na pokładzie którego przywieziono z Francji 152 kobiety umysłowo chore. Jest to już drugi transport obłąkanych emigrantów polskich z Francji.

Chore przetransportowano do 3 zamkniętych wagonów, zachowując najdalej idące środki ostrożności, bowiem wśród chorych kobiet znajdowało się 13 furjatek. Wagony przyłączone do pociągu odchodzącego do Gostynina, gdzie część nieszczęśliwych emigrantek zostanie oddana do miejscowego szpitala dla obłąkanych.

Większość chorych kobiet stanowią żony i córki robotników rolnych i górników. Władze francuskie, na podstawie specjalnej umowy z rządem polskim, deportowały je jako uciążliwe cudzoziemki.

szej fabryce są wyższe, niż w innych, a nie odwrotnie. Odkładaliśmy na artykuł w „Naprzodzie” odpowiedź dlatego, aby dać WPanu możność sprostowania błędnych twierdzeń i odwołania ich w tych pismach, które je zamieściły.

„W odpowiedzi na list W. P. P. z dn. 19 b. m. za nr. 760 AEG/LP. komunikujemy, iż Sekretarz Związku naszego p. J. Gutgold jest obecnie w rozjazdach, wróci w końcu bieżącego tygodnia. Zaraz po jego powrocie przedstawimy mu list W. P.P.”.

„W odpowiedzi na list W.P.P. z dnia 23 b. m. za Nr. AEG/L.P. komunikuję, że nie mam zaszczytu znać Ich p. Bierkowskiego i jego wywiady mało mnie obchodzi. Ze względu na niewłaściwy ton korespondencji W.P.P. odpowiem moją na Ich zarzuty opublikuję w prasie.

Jednocześnie zaznaczam, że pomimo mojej prośby, zawartej w liście z dnia 4-go b. m. za Nr. 267/33 i w liście z dnia 12-go b. m. za Nr. 285/38 W. P.P. dotychczas nie nadesłali mi broszur, wydanych przez Niech w roku 1936 i 1937.

Nie dodajemy komentarza, ponieważ odpowiedzi mówią jasno same za siebie. Nasze postępowanie było właściwe i uczciwe. Chcieliśmy dać p. Gutgoldowi możliwość udowodnienia albo odwołania swoich nieuzasadnionych twierdzeń. Wykreślając się z tego, jak widać na wszelkie sposoby, ale dowodów swych nie przedstawiał.

W międzyczasie dokładnie poinformowaliśmy się o stawkach zarobków w mechanicznej produkcji obuwia i stwierdziliśmy, że twierdzenie p. Gutgold jest nieprawdą i dlatego niesłuszne. Pozostawiamy naszym klientom do osądzenia, kto w tym wypadku postąpił porządnie i właściwie.

Ogłoszenia drobne

Froterowanie, wiorkowanie, cyklizowanie, mycie i opatrwanie okien, sprzątnie biur i mieszkań, dyfuzja, odplądzie, czyszczenie tapet i sufitów pastą na sucho, oraz stała ich konserwacja, robota fachowa. Cegielski, Browarna Nr. 8, tel. 6-28-92

PŁASZCZE „Scott” nieprzemakalne, damskie i męskie, w dużym wyborze. Ceny hurtowe. Al. Jerozolimskie 27 w podwórzu, sklep Nr. 73, tel. 7-23-75.

Radjo

CZWARTEK, 21 kwietnia

WARSZAWA I (Raszyn) 6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja po południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Koncert muzyki operowej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i książka. 17.15 Duety na alt i bas. 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.35 Audycja dla młodzieży wieskiej. 19.00 Klasyyczny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowska p. t. „Ifigenia w Aulidzie”. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 „Z mojego warsztatu”. 22.00 Twórczość Karola Szymanowskiego (5-ła audycja). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów) 13.00 Tańce stylizowane różnych krajów (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Jak spędzić święta? 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15. Zespół salonowy. 18.00 Koncert muzyki polskiej. 18.55 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Twórcza perspektywa — Uccello” — gawęda o sztuce. 22.15 Muzyka taneczna (płyty).

PIĄTEK, 22 kwietnia. 6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja po południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Mój świat”. opowiadanie dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert z Krakowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Wśród najmłodszych obywateli” — wygl. Zofia Frackowiakowa. 17.15 Recital fortepianowy Ryszarda Wernera. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.30 Diet man dolinowy z tow. fortepianu. 19.50 Muzyka z płyt. 20.15 Dziennik Wieczorny. 20.30 Koncert europejski z Norwegii. 21.50 Koncert rozrywkowy. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

PIĄTEK, 22 kwietnia. 17.15 Recital fortepianowy Ryszarda Wernera. 19.00 „Mistrzynie” — czyli „Komedia miłości i cnoty”. 20.30 Koncert europejski z Norwegii.

WARSZAWA II (Mokotów) 13.00 Koncert rozrywkowy z płyt. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Utwory skrzypcowe Kamila Saint-Saens'a (płyty). 15.00 Reportaż. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Zespół salonowy Józefa Stena. 18.00 Płyty. 18.50 Muzyka taneczna. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Szkic literacki. 22.15 Płyty. 22.30 Muzyka taneczna. 23.30 Muzyka lekka.

PROGRAM AUDYCJI STACJI KRÓTKOFALOWYCH 24.00. 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 3. Ludowe piosenki żartobliwe. 4. Gawędy Władysława Syrolkomi. 5. Fragmenty z op. „Stara baśń” — Wł. Zeleńskiego. W przerwie „Polska Agencja Telegraficzna” — pog. w jęz. angielskim.

„DAR PORANKA” W TEATRZE NOWYM. Przeniesiona z Teatru Narodowego, uroczą komedię włoską „Dar poranka”, zapowiada się na długotrwały sukces, ku czemu przyczynia się koncertowa gra głównych bohaterów: Lubieńskiej i Różycykiego, oraz dowcipna reżyserja Cwozdzińskiego.

POWRÓT LUCYNY SZCZEPANSKIEJ Święta śpiewaczka polska, Lucyna Szczepańska, po triumfach we Francji, powróciła do Warszawy i wkrótce ukazuje się w popisowej roli tyt. w op. „Kryśka Lesniczanka”. Znakomita primadonna, po cyklu występów w „Kryśku Lesniczance”, powróci do Francji, a potem uda się do Włoch.

Nagrody naukowe kasy Mionowskiego

Sąd konkursowy nagrody z funduszu im. Leona Gallego przyznał dwie nagrody po zł. 150 każda Józefowi Kuroczykiemu za pracę p. t. „Teatry warszawskie od 1860 — 1865 r.” oraz Zdzisławowi Skwarczyńskiemu za pracę p. t. „Próchno” Wacława Berenta na tle współczesnego mu powieściopisarstwa”.

